GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

16. LUTEGO 1918.

NR. 39. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne za prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 196. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Z woli narodu.

Rada Regencyjna wydała manifest w sprawie gwałtu brzeskiego. W krótkich słowach przedstawia najwyższa władza państwa polskiego przebieg historyczny zdarzeń od dn. 5 listopada 1916 do 9 lutego 1918: od manifestu obiecującego niepodległość Polski, do traktatu, który ma być czwartym Polski rozbiorem. Poważnie, ale nieugięcie protestuje przeciw temu Rada Regencyjna. Ale czyni ponadto coś więcej. Nie ogranicza się do negacyi, przedsiębierze krok pozytywny.

Oto regenci przypominając złożoną przez siebie przysięgę, że będą stali na straży szczęścia, wolności i siły Polski, stwierdzają zarazem, że akty mocarstw centralnych straciły przez traktat brzeski swoją istotę. Nietylko bowiem „byt niepodległy Polski i jej istnienie państwowe, jej żywotność polityczna i gospodarcza stały się pustemi słowami, i nietylko interesy i prawa Polski są pominięte, ale nawet nie szanuje się jej narodowego terytoryum“. Wobec tego oświadczają regenci:

„Stwierdzając raz jeszcze pogwałcenie ducha i wewnętrznej treści wydanych aktów monarszych, będziemy mogli czerpać prawo sprawozdania zwierzchniej władzy państwowej, opierając się na woli Narodu, wierząc, że Naród pragnie posiadać symbol swej niepodległości i około tego symbolu stanąć zamierza. Na tej woli Narodu chcemy oprzeć posłannictwo i wysiłki nasze“.

W ostatnich tygodniach dokonał się w Królestwie zwrot pocieszający. Dokoła Regencyi i rządu skupiło się społeczeństwo we wszystkich swych warstwach i odłamach poważnych, głębiej patrzących i świadomych odpowiedzialności. Coraz silniej torowało sobie drogę rozeznanie, iż trzeba odróżnić zewnętrzne, przypadkowo źródło uprawnień tych władz od źródła najgłębszego, istotnego, którem jest prawo narodu do niepodległości i jego w tym kierunku wytężona wola. Tezę te sformułował rząd warszawski w swej odezwie, którą z góry zaprotestował przeciw wszelkim układom, tyczącym się Polski, a zawieranym bez udziału jej przedstawicieli. Tezę tę powtórzyła Regencya w swem niedawnem do narodu orędziu. „Przyjęliśmy — brzmiał ustęp odnośny — na swe barki ciężar piastowania władzy najwyższej w państwie polskiem, w tem głębokiem przeświadczeniu, że władzy tej oparcie i źródło spoczywa w narodzie, który w ciągu stuletniej przeszło niewoli, a również w ciągu wojny obecnej dowiódł, że niezłomnem jego dążeniem jest posiadanie własnego niepodległego państwa“.

Naród jest jedynem źródłem praw Regencyi. Bo gwałt, jaki na Polsce spełniono, pociąga za sobą dalsze, praktyczne tej tezy konsekwencye. Podważył on podstawy aktów dyplomatycznych, jakie służyły państwom centralnym za wytyczną ich do Polski stosunku. Państwa centralne stosunek ten przemieniły, jeżli nie zniweczyły. Stwierdzając to, Regencya musi wysnuć z tego wniosek jedyny, jaki zgadza się z logiką polityczną i z polityczną moralnością. Odpadają same przez się wszelkie zewnętrzności władzy regencyjnej, związane z aktami, które ich autorzy naruszyli w sposób tak oczywisty. Pozostaje jedynie tej władzy treść i źródło najgłębsze: wola Narodu, stwarzająca państwo niepodległe.

Akt ten, doniosły swą treścią a potężny spokojem, powita naród polski w całem zrozumieniu jego istoty. Polacy łączą się w tej chwili z Radą Regencyjną, najwyższą przedstawicielką ich praw i wyrazicielką ich dążeń. Tak, jak pod ciosem gwałtu skupiliśmy się wszyscy w jeden obóz, tak wszyscy otaczamy dziś Regencyę, aby jej głos poprzeć całą siłą nacisku, do jakiego jest zdolny naród w walce o swój byt.

W pierwszym zamęcie, jaki poprzedził dzisiejsze wyjaśnienie się stosunków, słychać było głosy, że Rada Regencyjna winna demonstracyjnie ustąpić. Głos olbrzymiej większości sprzeciwił się temu odruchowi dawnych metod negacyi, która tak często jest tylko rozpaczą, a więc bezsilnością. Dzisiaj cały naród rozumie, że nie ustępować i nie zrzekać się czynu, ale pozostać i działać należy. Protest Rady Regencyjnej obiegnie cały świat. Niech podąża za nim jej czyn pozytywny: ujęcie w ręce władzy państwowej polskiej z woli Narodu — i tylko z jego woli.

Przygotowania do zaborów.

Kto dwa lata temu przyjrzał się dokładnie mapie ziem polskich, a chciał i umiał czytać nietylko topograficzne znaki, ale umiał obejmować po prostu intuicyą warunki, wśród jakich żyje nasz naród, ten ze szczególnem zainteresowaniem śledził zapewne te dziwne, nieprawdopodobnie pogięte linie, odgraniczające okupacyę od okupacyi i wreszcie to ciekawe, podyktowane względami wojskowymi zapewne, terytoryum t. zw. O b e r O s t. Czemu do O b e r O s t należały północne i wschodnie części Królestwa, czemu potem po akcie 5 listopada, a więc uroczystem uznaniu przez państwo centralne niepodległości kongresówki zachowano świętość tych charakterystycznych granic? Mogło się zdawać romantykom, że tak chciały względy wyższe, taktyczne. I rzeczywiście tak było — tylko, że taktyka ta nie była militarną, ona raczej nosiła paszportowy charakter. Dzięki zaś niej, choć wróg oddalony był nawet o setki kilometrów, oswobodzonej ludności trudno się było poruszać choćby we własnym powiecie, tem bardziej, że pozbawiona była nawet przywilejów znanej powszechnie rasy handlowej. Siedziano też o miedzę od siebie i nie wiedziano prawie, że tam za miedzą nowe, zgoła nieznane życie zabudowuje się na okres dłuższy, przy pomocy gościnnych przybyszów.

Niezwykły ruch wnieśli tam agitatorzy, przybyli z zewnątrz. Do okolic Białej Radziwiłłowskiej, Radzynia, Włodawy, Drohiczyna, zawitały szerokie szarawary, wyszywane koszule i wysokie z czerwonemi wypustkami czapy. Przysłani w nich „motorem“ nie bardzo wiedzieli co robić, jak się zachować, czem barwność stroju uzasadnić. Zdawało się nierzadko, iż zapytywani przez ludność o cel pobytu, wyjaśniali bez ogródek, że wolą być tu, niż siedzieć gdzieś po rowach strzeleckich, a zresztą ot, o nic im innego nie chodzi. Szerokie garnitury znikły też po pewnym czasie, nie wzbudziwszy większej sensacyi. Na ich miejsce zjawili się strzelcy ukraińscy. i obsiedli Wołyń, Podlasie, Polesie i grodzieńskie. Ludność garnęła się do szkół, do oświaty. Zaraz po opuszczeniu kraju przez moskali powstało ich całe mnóstwo, tych długo tam oczekiwanych szkół polskich. Ale władze O b e r O s t uznały za stosowniejsze, aby szkoły prowadzili strzelcy siczowi. Grała tu rolę ambicya zachodnich „wynalazców narodowości“. Więc szkoły polskie poznikały jakoś, a ich miejsce zajęły ukraińskie uczelnie. Powstało nawet specyalne „Biuro pomocy kulturalnej dla ludności ukraińskiej ziem okupowanych“. Część szkół utrzymywało „Biuro“, część „strzelcy“, część istotnie bardzo małą austryackie komisaryaty obwodowe. Pismo? — pisma nie było — w Łucku np. sama władza austryacka w pierwszej chwili nie wpadła na domysł, aby tam panował jakiś ukraiński język. Urzędowa więc publikacya ukazywała się w trzech językach, niemieckim, polskim i rosyjskim.

Wedle L. Wasilewskiego stan był tam taki: o ile władze austryackie w pierwszych chwilach po zajęciu terytoryów Królestwa i Wołynia i zresztą później propagandzie nacyonalistycznej nie dawały pola do pracy oceniając stosunki wedle istotnych narodowych i religijnych skłonności ludu — a „znikomej mniejszości“ ruskiej nie podjudzały do wrogiej dla Polaków agitacyi, to rząd i władze okupacyjne niemieckie popierały od samego początku galicyjskich działaczy, a nawet wśród jeńców rusinów stworzyły instytucyę, która pod nazwą „pierwszego zaporoskiego pułku im. Tarasa Szewczenki“ w Restadzie (obóz jeńców wojennych w ks. Badeńskiem) za niemieckie pieniądze kieruje dziś pracą polityczną na Podlasiu i w Grodzieńskiem. Licząc dziś w samych emisaryuszach agitatorach przeszło 300 osób. Stolica ich jest Biała Radziwiłłowska, gdzie wydają do dziś dnia organ R i d n e S ł o w o, gdzie ma też siedzibę „Ukraińska Rada Szkolna“. Jeśli zważyć, że w półtorarocznym okresie na całym obszarze, objętym agitacyą, narosło aż 5.600 szkół ukraińskich, i że personal tego szkolnictwa składa się aż z 49 światłodawców miejscowych — zrozumieć można łatwo, jakie to są siły, które zdołały zapewnić tak konkursowy rozwój ukraińskiej kulturze.

Dziś w sam czas przydały się twierdze ukraińskie oświecenia na ziemiach, przez które wyznacza się granice, — dziś ci, którym to jest potrzebne, mogą wedle gustu powoływać się na istniejące fakta. Obliczają też sami Ukraińcy, — a statystykę stworzyli podczas wojny — że stanowią tam dziś fantastyczne procenty ludności.

Czy jednak obliczają dobrze? Czy w razie, gdyby zbrakło opieki, gdyby urzeczywistniła się w istocie zasada samostanowienia, statystyka wypadnie równie pomyślnie? Ale to należy już do przyszłości — w tą zaś my nie wątpimy. Wówczas granice taktyczne muszą być zastąpione prawnemi.

Wielkopolska o Brześciu.

Prasa poznańska i dzielnicy pruskiej, o ile dotychczas głosy jej są nam dostępne, zajęła stanowisko silne, a zgodne z całą opinią całej Polski. Wypowiada swoje zdanie zarówno dziennikarstwo stołeczne, jak prowincyonalne. Notujemy poniżej te wystąpienia, które dotychczas się do Galicyi przedostały.

„Kuryer Poznański“ rejestrując fakt, dodaje:

Jak z art. II traktatu pokojowego wynika, linia graniczna pociągnięta została tak, że cała Chełmszczyzna przypada Ukrainie. Stało się to **b e z p y t a n i a s i ę P o l a k ó w, b e z w y s ł u c h a n i a g ł o s u r z ą d u p o l s k i e g o**, chociaż chodziło tu o granice państwa polskiego, które przez mocarstwa centralne uznanem zostało za samodzielne, a zatem powinno było mieć prawo współdecyzyi przy określeniu swych granic. Rozporządzenie Chełmszczyzną na niekorzyść Polski ponad głowami Polaków odczuje cały naród jako **k r z y w d ę s o b i e w y r z ą d z o n ą**. Chodzi tu o ziemię, która od wieków należała do Polski, która także w traktacie wiedeńskim uznaną została jako część Królestwa Kongresowego i którą dopiero w r. 1909 w celach rusyfikacyi Stołypin wyłączył z Królestwa wbrew uroczystym protestom całego narodu i reprezentacyi polskiej w Petersburgu.

O stanowisku Polaków wobec tego faktu można powiedzieć tylko to, co rząd warszawski, jakby przeczuwając wypadki, powiedział w swej deklaracyi z 30 stycznia: „Rząd polski stwierdza, iż wszelkie układy o losach Polski decydujące i prawa narodu polskiego przesądzające, **n i e b ę d ą u z n a n e p r z e z n a r ó d p o l s k i z a p r a w n i e g o o b o w i ą z u j ą c e**, skoro zapadną z pominięciem reprezentacyi państwa polskiego“.

Poznański „Postęp“ zauważa:

Wobec faktu dokonanego złączy się **c a ł y n a r ó d p o l s k i w n a j b a r d z i e j s t a n o w c z y m p r o t e ś c i e** przeciwko nowomu pogwałceniu, dotkliwszemu od gwałtu popełnionego na nim przez kongres wiedeński. Ból szarpiący do głębi duszę sprawi, że cały naród stanie w jednej, zwartej, solidarnej falandze, dla której **ż a d n e j u ż i s t n i e ć n i e m o g ą o r y e n t a c y e p r ó c z j e d n e j — p o l s k i e j!**

„Dziennik Kujawski“ przypomina, że kanclerz Hertling, odpowiadając na orędzie Wilsona, wyraził się, że „należy Niemcom, Austryi i Polsce pozostawić swobodę porozumienia co do przyszłego ukształtowania tego kraju“. I dodaje „Dziennik Kujawski“:

Takie słowa płynęły z ust kanclerza na dniu 24 stycznia, by kilkanaście dni później, nie dopuszczając do porozumienia z Polską, ponad głowami polskiemi obciąć na rzecz przeciwpolskich interesów historyczne ziemie polskie. A wszystko dzieje się pod hasłem „samostanowienia narodów“ i zawierania pokoju na podstawie „demokratycznych“ zasad.

Będzie i **z a d a n i e m n a s z e g o K o ł a p a r l a m e n t a r n e g o w B e r l i n i e**, by wypowiedziało nad Szprewą uczucia polskie, że naród polski nie uzna nigdy układów zawartych w sprawach Polski bez udziału lub wbrew interesom polskim.

Stwierdzenie to nie nowe, ale wyraźnie trzeba podkreślić. Naród polski jest żywym organizmem, którym handlować nie można. Czasy, gdy dyplomacya Europę krajała według swoich poglądów, względnie interesów państwowych minęły, dziś narody mają do mówienia, a układy zawarte na podstawie wyraźnego pokrzywdzenia jednego z narodów, nie noszą w sobie zarodku trwałości, bo nie ma podstawy sprawiedliwości.

Obuch, którym układ pokojowy między państwami centralnemi a Ukrainą, uderzył w społeczeństwo polskie, jest niewątpliwie dotkliwy i bolesny, ale nie jest beznadziejny. Nie ostateczne padło przecież już słowo. — Sprawa wschodnia nie uregulowana jeszcze ostatecznie, a naród polski bez względu na kordony, bez względu na stronnicze przekonania z jednomyślną zgodnością wytężać będzie i nadal wszelkie swe siły, by krwawe żniwo wojny przyniosło mu najwyższą i najlepszą sumę swobodnego rozwoju.

Jak akt 5 listopada 1916 był tylko etapem początkowym, jak orędzie z 11 września 1917 dalszym było krokiem, tak umowa pokojowa z Ukrainą jest również epizodem przejściowym. Nie załamie on uczuć, pragnień wytycznych polskich. One pójdą ponad dyplomatyczne finezye, aż przyjdzie czas, gdy im stanie się sprawiedliwość, której zwycięstwo, jest też jednym, ale też i naczelnym celem zakończenia tej wojny.

Dalsze głosy będziemy zapisywali w miarę ich nadchodzenia.

„Krótka historya o pułku Biełgorodzkim“.

Pułk „biełgorodzki“, t. zw. 1-szy pułk rewolucyjny polski, który wezwany do uśmierzenia „buntu“ Ukrainy, nie usłuchał rozkazu gławnowierchnej władzy, i został rozbrojony i rozpędzony, a częściowo wymordowany przez „Czerwone gwardye“, w resztkach swoich rozproszonych żołnierzy przedostał się do oddziałów armii gen. Muśnickiego. Jeden właśnie z b. „Biełogrod-

Katakomby chełmskie.

(Dokończenie).

Obudziły mnie pierwsze świtania i przeciągły krzyk jakichś ptaków, ciągnących długim sznurem nad lasami. Na szarem tle nieba czerniały niewyraźną masą, wierzchoły drzew, a ziemię zasypywał sinawy brzask świtów. Było niezmiernie cicho, tak cicho, że słyszałem opadanie rosy i miarowe, niezliczone oddechy śpiących.

Poszedłem zajrzeć do swojego konia; całe obozowisko było jakby wymarłe, ludzie leżeli pogrążeni w głębokim śnie, tylko chrapania rozlegały się tu i ówdzie, a z przygasłych ognisk snuły się wiotkie pasma dymów.

Przy wozach podnosiły się na mnie ciężkie, czuwające oczy, a ktoś rzekł:

— Już nadchodzą, panie! — i wskazał ręką na wschód.

Nad bezbrzeżnem morzem szarości dojrzałem tylko roztlewające zorze, i słychać było dalekie kwakanie dzikich kaczek.

— Krzyczą, bo je spłoszyli. Tamtędy idą! Trzeba już ludzi budzić — dodał, powstając.

I wkrótce całe uroczysko, spowinięte jeszcze w mroki, zaledwie przesiane pierwszym świtem, pokryło się jakby mrowiem: tysiące ludzi poruszało się w bladnących zwolna cieniach i wrzało trwożnym, przyciszonym gwarem, a co chwila tysiące rozpalonych spojrzeń podnosiło się oczekująco ku wschodowi.

Aż wreszcie po długiem, męczącem oczekiwaniu rozległy się wołania:

— Już są! Przyszli! Zbierać się! Po ołtarz!

Dałem się porwać jakby falom, skłębionym gwałtownie, i zanieść na środek wzgórza, gdzie czerniał już zdaleka ogromny namiot, zrobiony z kilimów.

Z wielu stron podniosły się krótkie i mocne rozkazy:

— Rozstąpić się! Kobiety i dzieci naprzód!

Usłuchano bez szemrania, i, gdy już kobiety z dziećmi ustawiły się przed samym namiotem, za niemi zwarła się wielkiem półkolem żelazna nawała chłopów, stanęli nieprzełamanym murem, ramię przy ramieniu i taką ciżbą olbrzymią, że nawet nie próbowałem przedostać się naprzód.

Tłum chwiał się i kołysał i niekiedy szemrał bełkotliwie, jak ten bór, stojący dokoła gęstwą szarzejących pni, gdy naraz zapadła śmiertelna cichość, jakby skamienieli wszyscy, a wszystkie serca się zatrzęsły.

Opadły bowiem nagle skrzydła namiotu i jawił się z mroków wysoki ołtarz, cały w jarzących światłach i kwiatach, ponad którymi wychylał się zmartwychwstający Chrystus prawie nagi, skrwawiony w cierniowej koronie i wyciągał ku rzeszom poprzebijane, ale przygarniające i pełne litosnego miłosierdzia ręce.

Palący wicher westchnień się zerwał i łzawy krzyk i jęk serdeczny:

— Chryste! O Chryste! O Panie miłosierny!

Przycichło. Ksiądz w białym ornacie z monstrancyą i kielichem w rękach wstępował zwolna po stopniach, urastał coraz bardziej, wynosił się ponad tłumy, aż zjawił się utęsknionym oczom cały w światłach, niby anioł, postawił złocistą monstrancyę wysoko u stóp Chrystusa, przyklęknął i odwrócił się do ludu.

Jak źrały łan, gdy weń wicher uderzy, tak pochyliły się kornie wszystkie głowy, i jednym ruchem i z jednem westchnieniem i uczuciem jednem tysiące padły na kolana.

Ołtarz wznosił się, jakby świetlane widzenie, zawieszone gdzieś w mrokach.

Rozpoczęło się nabożeństwo.

Niekiedy zabrzęczały dzwonki, niekiedy rozlegał się śpiewny głos księdza i padały krótkie odpowiedzi ministrantów, niekiedy z rozkołysanej kadzielnicy rozpływały się pachnące dymy, i złocista monstrancya unosiła się nad pochylonemi głowami, a niekiedy zapadało głębokie milczenie, i było tylko słychać jakby szmer łez, nieustannie spływających po twarzach, gorące westchnienia, przesuwanie różańców i krótkie, urywane słowa pacierzy.

Modrawy świt roztrzęsał się nad uroczyskiem, niebo stawało się coraz jaśniejsze, z moczarów odzywały się kwilenia czajek i krzyki dzikiego ptactwa, bór się zakolebał, rozgędził na chwilę i przycichnął i pochylony jakby się wsłuchiwał w rozdrgane szmery modlitw, w rozełkaną pieśń powstrzymywanych płaczów, skarg i jęków...

Szare mgły, wypełzłe z bagnisk, zaczęły pokrywać klęczących niby szronem, że całe to znieruchomiałe morze ludzkie widniało jakby pole, zorane w twarde i niezliczone skiby głów, ponad którem wynosiły się tylko światła ołtarza i Chrystus, wyciągający litościwe ramiona.

Tuż za mną posypały się ciche prędkie i trwożne szepty:

— Podobno wojsko idzie na nas z Białej, kozacy i piechota!

— Jezus, Marya! Święty Jozafacie!

— Dali znać ze szosy, jakiś Żyd im powiedział.

— Cicho, teraz nabożeństwo! — odezwał się ktoś karcąco.

— A niech przyjdą i niech nas wezmą! — podniósł się surowy, mocny głos.

I ani jeden nie zerwał się do ucieczki, ani cienia przestrachu nie dojrzałem na żadnej twarzy, pomilkli natychmiast, a tylko tu i ówdzie na mgnienie błysnęły oczy, zatrzęsły się wargi, a złożone dłonie zaciskały się w pięście, i modlili się dalej w głębokim spokoju i ufności.

Byłem prawie pewien, że to fałszywa wiadomość, ale mimo to nie mogłem się uspokoić i bezwiednie oglądałem się na wszystkie strony, aż mi ktoś szepnął do ucha:

— To nieprawda! Niech się pan nie boi, a drugich nie straszy!

Mgły opadły, dzień rozlewał się pogodny i rzeźwy, moczary zadymiły, jak trybularze, bór zaszemrał porannym pacierzem do nadchodzącego słońca i głośniej zaśpiewały ptaki, a w modrawem, zimnem świetle wyraźnie było widać gęstwę niezliczoną głów, zatopionych w żarliwej modlitwie, wzniesione w zachwyceniu ręce, anielskie uśmiechy, twarze wniebowzięte, oczy, pełne niezgłębionego uniesienia, rozchylone i oniemiałe w ekstazie usta, że już wszystkie dusze zdawały się omdlewać z nadmiaru czucia i płynąć jakby w jakieś raje niewysłowionej szczęśliwości.

Dosyć czasu upłynęło w takiej modlitewnej ciszy i skupieniu, gdy zaroiły się wśród klęczących zapalone świece i zawrzały naraz wszystkie dzwonki.

Zaczęło się podniesienie, a kiedy ksiądz wzniósł wysoko Hostyę, runęli wszyscy na twarze, zerwały się szlochy, westchnienia i krótkie, rozpalone krzyki, przenajświętsze głosy serc, padających w proch przed Bożym majestatem.

— Niech teraz przyjdą i spróbują brać! — odezwał się ktoś z boku, gdy znowu spłynęło milczenie na pochylone kornie głowy.

Nie było czasu na odpowiedź, bo ksiądz

czas wydostawszy się szczęśliwie z pułku jeszcze przed samym aktem rozwiązania, o... broszurę, w której charakteryzuje pułk i jego ideę. Jest to jeden krzyk oszukanego polskiego idealisty, który ciężką drogą doszedł do prawdy, maluje obraz białogrodzki w czarnych barwach, i rzuca ciekawe światło na nieznane nam dotychczas szczegóły zakulisowej roboty „rewolucyonistów".

Pułk powstał jako „zapasowy" jeszcze przed marcową rewolucyą.

„Szedł do tego pułku każdy, kogo w rosyjskich pułkach nie chcieli trzymać. Dobrego żołnierza, ani oficera nikt nie puścił, a zawalidrogów, leniów, złodziei i innie dostawców spędzali co prędzej z rosyjskich oddziałów". Tak dostało się do pułku całe mnóstwo ludzi podejrzanego gatunku, którzy nawet języka polskiego nie rozumieli. Pułk przyjmował także prawosławnych. Polskiego charakteru, a tem mniej polskiego uczucia, trudno tam właściwie szukać. Różnorodną tę zbieranina miała tylko jeden cel: żyć wygodnie. Gdy żołnierze Polacy trzymali się z dala od wewnętrznej walki rosyjskiej, pułk białogrodzki nie myślał o pokoju, kiedy zaś Kiereński wzywał na front, pułk zrobił się „zajadle polski". „Pod przykrywką, że dla Polaków niema żadnego interesu bić się z Niemcami", białogrodczanie odmówili posłuszeństwa. „Ta udawana polskość" wyszła na jaw w chwili, gdy Polacy zaczęli tworzyć własne wojsko. Gdy z wojska polskiego (wówczas 1-szej dywizyi polskiej) usunięto wielu oficerów i żołnierzy za to, że „tęskno im było do nieporządków rosyjskich", białogrodczanie głośno poczęli krzyczeć, że ten polski porządek, to „dawna kacapska niewola, pańska robota", że im raczej z „braćmi Rosyanami trzeba zdobywać ziemię i wolę". Orła polskiego przerywali znowu „gęsią kogutkiem". To też Polacy zaczęli pułk opuszczać. Wybrano wówczas komendantem pułku porucznika Jackiewicza, nie umiejącego zresztą po polsku. Pomocnikami jego byli „żydek" Walc, udający wielkiego Polaka i żołnierz Rękawek, podobno o niejasnej przeszłości. Obca jakaś nierosyjska nawet ręka kierowała — wedle autora broszury — sprawami pułku. Dowodem było między innemi uwięzienie lekarza pułkowego dra Załuski z Warszawy, który starał się w duchu polskim wpływać na komendę. (Dr. Załuska, znany działacz polityczny w Król. Polskiem, wydawał przed wojną w Warszawie pismo narodowe dla ludu: „Oenisko"). Rękawek uciekł po pewnym czasie, a Walc i Jackiewicz zbratali się zupełnie z Rosyanami. Wówczas to przybrali nazwę 1-szego rewolucyjnego pułku i szerzyli między żołnierzami opinię, że żołnierze czysto polskich formacyi „to nie bracia, a burżuje".

Wybuchła wojna domowa w Rosyi. „Bili się bolszewicy, kaledińcy, ukraińcy, kozacy". Do 1-szego pułku rewolucyjnego ściągali się bolszewicy o pomoc w walce z „udarnikami". 1-szy pułk „wlazł w dziury", ale zegnano ich ze trzęsta i popędzono do walki. Reszta postanowiła wreszcie „nie wdawać się w żadne bitwy". „Ale już było za późno. Do Białogrodu przyjechały eszelony bolszewickie z kulomiotami i samochodami pancernymi. Pewno, że gdyby to był dobry pułk, (jak np. w wojsku polskiem, gdzie żołnierze umieli krzyczeć, a karabiny trzymają mocno"), śmiałby się tylko. Jest ich tam w Białogrodzie dwanaście tysięcy i radyby im bolszewicy nie dali. Ale rozpuszczeni, rozzadani żołnierze własnej wolności nawet bronić nie umieli. Rzucili broń i dali się aresztować". Dalsze losy aresztowanych i zbrodnie bolszewików są już ogólnie znane. Jeden tylko szczegół jeszcze jest ważny. Aresztowanych, którzy uciec nie zdołali, wcielili bolszewicy do własnego wojska i popędzili do walki domowej.

Takie były losy dziwnego pułku. Autor stwierdza, że jednak Polaków było tam dużo. Żal mu więc tej krwi polskiej, „która tak głupio i bez pożytku wsiakła w ziemię rosyjską!"

KRONIKA.

SOBOTA 16 Julianny p. m.

Wschód słońca o godz. 6.52 r.
Zachód „ „ 4.56 w.
Długość dnia godz. 9 m. 07.

Z miasta.

PRZECIW DEMONSTRACYOM MŁODZIEŻY. Jak się dowiadujemy, prezydyum Rady szkolnej wystosowało do dyrekcyi wszystkich państwowych i prywatnych szkół średnich, liceów, seminaryów naucz., szkół i akademii handlowych oraz szkół przemysłowych okólnik, w którym podnosi, że wypadki dziejowe, które obecnie wstrząsają nami wszystkimi, nie mogą pozostać bez silnego wpływu na wrażliwe serca młodzieży. Jednak, jak długo młodzież uczęszcza do szkół, stanowczo strzedz jej należy, chronić ją i wstrzymywać od udziału w walkach i agitacyach. Wciąganie młodzieży szkolnej do walk dnia uszczupla dorobek pracy wychowawczej, a nie przyniesie pożytku dobru powszechnemu. Wiele nieobliczalnych niebezpieczeństw kryje w sobie udział młodzieży w demonstracyach ulicznych, wychodzących poza sferę nadzoru szkolnego. Zwalczać też należy t. zw. manifestacyjne strajki szkolne.

Rada szkolna kraj. wzywa zatem kierowników i wychowawców młodzieży do spełnienia trudnych zadań w obecnych przełomowych chwilach. Idzie o rozumną akcyę zapobiegawczą. Rada szkolna wzywa kierowników zakładów szkolnych, aby przywołali do współdziałania nauczycieli, rodziców i opiekunów domowych. Niech szkoła i dom zgodnie i wspólnie siły swe w tej trudnej chwili wytężą w miłości do młodzieży i poczuciu zadań społecznych. — Współdziałanie wychowawcze bowiem z rodzicami jest w dzisiejszych czasach donioślejsze, niż kiedykolwiek przedtem.

PROTEST DUCHOWIEŃSTWA. Na nadzwyczajnem zebraniu „Czytelni księży" w Krakowie, uchwalono w dn. 15 b. m. następującą rezolucyę:

„Uważając akt brzeski za podkopanie fundamentalnych zasad sprawiedliwości chrześcijańskiej i brutalne targnięcie się na własność narodową, uświęconą krwią męczeńską i znojną pracą naszego ludu, Duchowieństwo krakowskie przyłącza się całem sercem do protestu społeczeństwa polskiego".

„Czytelnia księży" w Krakowie.

O BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA ORĘŻA POLSKIEGO. Staraniem Kongregacyi nauczycielek kraj. zostanie w niedzielę dn. 17 b. m. o godz. 8 rano w kościele św. Barbary odprawiona Msza św. na intencyę ubłagania błogosławieństwa dla oręża wojsk polskich pod wodzą jenerała Dowbor-Muśnickiego, na które to nabożeństwo Kongregacya wszystkich zaprasza.

PIĘKNA ODEZWA. Z powodu oderwania Chełmszczyzny, wystosował Związek polskiego nauczycielstwa ludowego bardzo piękną odezwę do nauczycieli, w której między innemi powiedziane jest: Uczyń nauczycielu polski swą powinność, natchnij lud do Czynu, wykuj w duszach młodzieży to święte przykazanie Polaka, iż dla dobra całej, zjednoczonej ziemi polskiej winien być gotów do najofiarniejszych wysiłków! Stań się apostołem tej myśli i każde słowo twoje niech będzie pomazane tą wielką dążnością narodu. Od wsi do wsi, od chałupy do chałupy niech się niesie krzywda nasza i rozlegają pochodnie uświadomienia dróg i celów narodu polskiego. Wypleń wszelką obcość ze szkoły, zniszcz wszelkie zarody systemu koszalowania obcego ducha. Skuj się co silniej węzłami organizacyi i uczyń ją narzędziem wielkiej sprawy ojczystej!

PRZEDSTAWIENIA W OBU TEATRACH MIEJSKICH odbywają się obecnie na rzecz szkół polskich w Chełmszczyźnie i na Podlasiu; sądzić też należy, że publiczność, uznając intencye dyrekcyi, poprze ją i nie dopuści do ewentualnych przerywań spektakli.

„ZAWÓD" MACIEJA SZUKIEWICZA, jutrzejsza premiera przedstawienia śmiało i oryginalnie ujęty problem społeczny o niezwykłem psychologicznem pogłębieniu. Wśród fascynującego napięcia odsłania autor scena za sceną zawiłe konflikty z życia, wywołane jednym fałszywym krokiem, jedną błędnie wyrozumowaną zasadą, prowadzącą niechybnie do załamania się i katastrofy. Ofiarą jej pada młoda, bujna kobieta i oddany jej o żelaznym charakterze mężczyzna. Sztuka Szukiewicza obudziła powszechne zainteresowanie.

„Zawód" powtórzony będzie jutro wieczorem, we wtorek i czwartek.

Jutro popołudniu „Carewicz" Zapolskiej.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ. Dzisiaj popoł. „Nasze Legiony" Baczkowskiego, które spotkały się z tak wielkiem powodzeniem; wieczór podniosła sztuka W. Rapackiego „Odsiecz Wiednia". Jutro popoł. „Nasze Legiony", wieczór „Rokowania pokojowe" z p. Jarnińskim w roli głównej.

NA LITWĘ. Komitet Kościuszkowskiej wystawy skautowej, odbytej we wrześniu i październiku ubiegłego roku w Krakowie, złożył wczoraj w redakcyi naszego pisma, jako czysty zysk z wystawy, kwotę 460 K 15 hal. na fundusz Kościuszkowski na rzecz Litwy.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się nie w poniedziałek, ale we wtorek, dnia 19 lutego b. r. o godz. 5 i pół wieczorem. Na porządku dziennym odczyty: Czł. J. Rostafińskiego „Rośliny i zwierzęta w poezyi Mickiewicza" i Dra M. Sinolarskiego „Adam Mickiewicz jako krytyk i estetyk".

WYPŁATA ZASIŁKÓW dla rodzin powołanych w filii kraj. Kasy, wyznaczona na poniedziałek 18 b. m., została przez dyrekcyę Kasy przełożona na niedzielę 17 b. m. Te więc osoby, które zasiłek miały pobrać w poniedziałek, mają zgłosić się po wypłatę w niedzielę przedpołudniem.

PRZYCZYNEK DO ETYKI CHWILI. Jeden z czytelników pisze nam: Jednem z nieprzeliczonych dobrodziejstw wojny jest możność nadawania ilu nam się żywnię podoba przesyłek pocztowych, także na pocztę polową, za które to ostatnie i przy podrożonej taryfie ani zarząd poczt, ani skarb wojskowy w myśl rozp. ministr. handlu z 30 listop. 1914 r. żadnego odszkodowania w razie ich zaginięcia płacić obowiązanym nie jest i nie płaci.

Z Polski i ze świata.

SZLACHETNY PRZYKŁAD. Uczniowie prywatnego gimnazyum realnego w Zakopanem zwołali pod głębokiem wrażeniem brzeskiego gwałtu, we środę dn. 13 b. m. uroczyste Walne Zgromadzenie swoich „gmin szkolnych", w którem wzięło także udział całe grono nauczycielskie. Po kilku przemówieniach młodzież kl. IV—VIII powzięła następujące godne powszechnego naśladowania uchwały: Pragnąc czynem okazać głębokie odczucie zadanej narodowi krzywdy i zniewagi, uchwalamy: 1. od dnia dzisiejszego dołożyć wszelkich sił, aby w naszem gimnazyum przy końcu bieżącego roku szkolnego nie było ani jednego postępu niedostatecznego, polecamy zaś kolegom zdolniejszym dopomódz w tym kierunku potrzebującym pomocy; 2. dla zaznaczenia powagi chwili i żałoby narodowej, solidarnie zaprzestać uczęszczania do kinoteatru; 3. założyć kółko samokształcenia, celem głębszego zapoznania się z geografią, historyą i literaturą Polski.

Oby takich uchwał i takiej reakcyi było wśród naszej młodzieży polskiej jak najwięcej!

O WŁASNOŚĆ KOLEI WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIEJ. Właściciele obligacyi dawnego Towarzystwa akcyjnego kolei warszawsko-wiedeńskiej zaniepokojeni są obecnie bardzo z tego powodu, że rząd rosyjski, który gwarantował te obligacye, dąży do unieważnienia długów państwowych. Zamierzają oni przeto starać się o zahipotekowanie wartości obligacyi na majątku tej kolei normalnie należącej po skupie do rządu rosyjskiego. Wartość obligacyi znajdujących się w Polsce i Niemczech, wynosi obecnie blisko 50,000.000 marek.

POŁOŻENIE KUPIECTWA BŁAWATNEGO. Ze Lwowa donoszą: Staraniem Ligi pomocy przemysłowej odbyła się tu 1 b. m. ankieta, celem wyjaśnienia sytuacyi, wytworzonej najnowszemi zarządzeniami o centrali ubrań ludowych. Referent p. A b r y s o w s k i przedstawił zajmowanie towarów bławatnych. Zostawia się po 600 m., zględnie po 20% od większych ilości. Zajęte towary mają być rozdzielone w ten sposób: wojskowość 40 prc., Urząd ubrań ludowych 30 proc, do decyzyi 30 proc. W dyskusyi, obficie przetykanej cyframi, powtarzał się motyw, iż centrale są „tak samo dobre, jak wojna" i że z chwilą, gdyby się je usunęło, pogorszenie by nie nastąpiło. I teraz, przy zajęciu wyrobów tekstylnych udało się zająć „bardzo mało", bo zaledwie 2 i pół miliona metrów. Gdyby się nawet przyjęło, że dziesięć razy tyle zdołano uchronić od zajęcia, jeszcze nie mamy po 1 metrze na głowę. W to się mamy ubierać przez długie lata wojny i po wojnie, gdyż bawełna zamorska wstrzymaną będzie przez koalicyę, wełny mamy mało, a przeróbki łachmanów na nowe tkaniny, wyroby papierowe i t. p. „ersatze" są niesłychanie lichymi, lnu prawie niema. Sytuacya jest gorszą, niż wolno o tem mówić. Zachodzi poważna obawa, czy kupcy bławatni będą mogli przetrwać, zwłaszcza, że kupiectwo galicyjskie, jak wogóle sprawy naszego kraju, są gorzej traktowane, niż sprawy zachodnich krajów. Ludność galicyjska winna we własnym interesie ratować, co się da, otoczyć opieką swój stan kupiecki, domagać się, by z przydziału resztujących 30 proc. nasze kupiectwo dostało jak najwięcej, by miało prawo odkupić za drogie pieniądze to, co mu zajętem zostało. Lecz nietylko o materyały chodzi. Musi też być zorganizowano wytwórstwo gotowej odzieży z zajętych materyałów. Dążyć trzeba, by w Galicyi robiono tej odzieży możliwie najwięcej i aby w sprzedaży skonfekcyonowanego ubrania udział Galicyi był maksymalny. Właściwie należałoby dążyć do oddania bławatnym kupcom sprzedaży odzieży, jako odszkodowania za poniesione straty handlowe.

Przewodniczący Terenkoczy zreasumował wyniki dyskusyi w następujących postulatach: 1. wnieść petycye do ministerstwa handlu, Galicyi i Izb handlowych, wykazując, ile wyniesie nieodzowne zapotrzebowanie kraju; 2. zabiegać o założenie w kraju fabryk odzieży; 3. uzyskać przydział krajowym kupcom nietylko 33 proc. materyałów, ale i odzieży skonfekcyonowanej w kraju.

WYJAZD STAROSTWA DO BRODÓW. W najbliższych dniach wyjeżdża do Brodów personal tamtejszego starostwa.

WYKRADZIONY WIĘZIEŃ. Z Altony donoszą do dzienników niemieckich: Sąd wojenny skazał niejakiego Wolfa na 8 lat domu karnego za zabójstwo. Po wyroku odprowadzono skazańca do więzienia sądowego. Wkrótce potem zjawił się jakiś podoficer i oświadczył, wykazując się papierami, że ma ponownie Wolfa zaprowadzić przed sąd wojenny. Wydano mu więźnia i odtąd nie ma śladu po obu. Okazało się, że papiery podrobione, a podoficer był przebranym przyjacielem Wolfa.

O TUSZĘ ŻANDARMA. Przed sądem w Berlinie toczyła się oryginalna rozprawa. We Frohnau służy żandarm bardzo pokaźnej tuszy. To drażniło redaktora „Staatsbürger Ztg", który na ten temat napisał artykuł, dowodząc, że żandarm zawdzięcza swą otyłość żywności pozakartkowej — czyli, mówiąc innemi słowy, skupuje ją, przekraczając przepisy żywnościowe. Dla urzędnika, tembardziej żandarma, który wciąż wietrzy i wyłapuje handlarzy pokątnych i ich dostawców, było takie twierdzenie wielką obrazą. Wskutek tego musiał redaktor stanąć przed sądem, który orzekł, że się jeszcze i teraz spotyka osoby otyłe, zadowalniające się tylko żywnością na kartki, a że żandarmowi przekroczenia przepisów dowieść nie można było, musi oskarżony zapłacić za swój artykuł w gazecie 50 marek grzywny.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYSTAWA ZWIĄZKU ARTYSTÓW (nieustająca) z oddziałem sprzedaży odręcznej i Biuro odbudowy art. kościołów otwarte codziennie od godz. 10½—1½, ul. [illegible] nr. 21.

Na tydzień K. B. K.

(złożone w Adm. „Głosu Narodu" ciąg dalszy).

II. Przestalska z Rychwałdu 30 K: zamiast mszy św. za duszę matki; Antonina Cisowska z Przecławia 12 K zamiast kwiatów na trumnę śp. męża; Zbigniew, Klaudya, Ludwina i Bolesław W. z Żywca 10 K; H. F. 10 K; J. G. 2 K; Szczepan Wajda 10 K; Zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Sułkowskiego, składają Karolowie i Stefanowie Górowie, [illegible] Neusserowie mł. i Julianowie Haraszinowie kwotę 100 K; z przeznaczeniem użycia ich na cele Komitetu w parafii limanowskiej; Skóraczyński z Rzeszowa 20 K; Aptekarz Piątkowski z Tarnogrodu 20 K; Grono nauczycielskie w Zakliczynie 30 K; z dobrowolnego opodatkowania się za miesiąc styczeń; Porucznik Jaworski 22 K 50 h.; Marya Żak, Raciborowice 50 K; Józef Niemirycz 50 K: Marya Ryłska 50 K; Marya Mielnikowa z Wiednia 100 K, zamiast gwiazdki dla dzieci; Zamiast wieńca od rodziny Malinowskich na trumnę śp. Józefy Malinowskiej 100 K; Porucznik Fr. Dutkiewicz 10 K; Dr Alfred Szolayski 20 K; Ze zbiórki, urządzonej przez panny w Birczy 50 K; Partya w Dąbrowie „kartowe" 30 K; Szkoła ludowa Drów Lewickich, kl. I, II, III i IV 44 K 70 h.; Gimnazyum żeńskie Drów Lewickich, od kl. I—VIII i datki prywatne 265 K 30 h.; Tadeusz Zajączek, chorąży 10 K; Władysława Jarząbkowska, Krasne potockie 40 K: zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefy Georgeou; Zebrane z gry towarzyskiej u pp. Cheinków w Drohobyczu 12 K; Olga Zakliczyna, Sambor 78 K; Stanisław i Marya z Palczewskich Spyrowie 10 K; Henryk Groblewski, Szymbark 50 K; Dr T. Kowalski 10 K; Rodzina Pytków 2 K 40 h.; Ks. Jan Gnilka 137 K 71 h.; jako dochód z jasełek odegranych w Siennej ad Żywiec; J. Oborska, 10 K; T. Wilczek 10 K; J. G. 1 K; Karol Jawornik 5 K; M. J. 10 K; jako honor. nie przyjęte przez lekarza w Jaworznie; Czytelnia uczniów gimn. VI w Krakowie (na Podgórzu) z okazyi odczytu o śp. St. Tarnowskim 62 K 26 h.; Wiszniewscy 40 K; zamiast wieńca na trumnę śp. Maryana Łomnickiego. Tadeusz Bieliński 5 K; Dyrekcya I szkoły wydz. im. św. Wojciecha w Krakowie 3 K 40 h., zebrane od uczniów; Ks. Fr. Pawlikowski 6 K; Organ. skautowa młodz. gimn. w N. Sączu 336 K, zebrane na przedstawieniu „Betleem"; Niusia i Jadzia Mleczkówne i Tadzio Mleczko w Sokołowie 20 K; Pensyonat „Wygnanka" w Wiśle 15 K; Uczennice I kursu czterokl. Akad. Handl. 180 K, jako cały dochód z wieczorku; Zofia Wróblewska 40 K; Edward Roliński, Tołszczów 10 K; J. i St. G. 20 K; zamiast wieńca na trumnę śp. Julii Cyrankiewczowej; K. D. 10 K; Zarząd szkoły w Libiążu Wielkim 191 K, z przedstawienia jasełek; Karol Jarosz i Siemieński, Łagiewniki 10 K.

Przed manifestacyą przeciw gwałtowi brzeskiemu.

Dzięki rozwijającej się organizacyi i wpływowi straży obywatelskiej nie było dziś i wczoraj żadnych wydarzeń, które dałyby się charakteryzować nawet jako większe wybryki. Miasto było spokojne. Niejednokrotnie widziało się, jak ludzie starsi z własnej inicyatywy uspokajali niedorostków, którzy jeszcze usiłowali kontynuować swoją krzykliwość dni poprzednich. Zasługa tego spokoju i powagi spada w ogromnej mierze także na publiczność krakowską, która zrozumiała, iż trzeba przeciwdziałać żakostwom, które tylko obniżają poziom nastroju ogólnego, a mogą okazać się szkodliwe.

Przeciwdziałanie to stało się tem skuteczniejszem od chwili, jak Kraków zwrócił uwagę na p e w n e n i e j a s n e ź r ó d ł a t y c h w y k r o c z e ń rzekomo „manifestacyjnych". Obywatelstwo zaczęło śledzić baczniej niektórych arcygorących „patryotów" od krzyczenia i wieszania karteczek. Okazało się, że bywają to nieraz l u d z i e n i k o m u n i e z n a n i, sprawiający czasem wrażenie, że nie oryentują się nawet dobrze w rozkładzie ulic krakowskich, n i e m a l o b c y w m i e ś c i e... Zadanie ich polegało na ekscytowaniu niedorostków, na wpychaniu im w rękę różnych świstków i na zachęcaniu ich do tego lub innego czynu", który o ile nie pomnażał w niczem uroczystego nastroju powszechnego, o tyle m ó g ł b y ć d l a p e w n y c h c z y n n i k ó w b a r d z o n a r ę k ę jako argument lub pretekst do różnych ingerencyj.

Podejrzana ta robota spotkała się w kilku wypadkach z doraźnem skarceniem. Osobniki odnośne, widząc, że może dojść do zbadania ich tożsamości, szybko znikały. Wiadomość o tych szczególnych agitatorach rozeszła się, po mieście, a wezwanie dzienników, by oddawać ich straży obywatelskiej pocieszająco chłodziło ich niejasny zapał.

Nie jest jednak wykluczone, że robota ta znów się zacznie. Dlatego ponownie wzywamy patryotyczne obywatelstwo Krakowa, aby n a w s z e l k i e t a k i e p r ó b y p o d b u r z a n i a z w r a c a ł o j a k n a j b a c z n i e j s z ą u w a g ę. Osobników rozdających podejrzane kartki, rozsiewających niepewne i niemożliwe do sprawdzenia wiadomości o rozruchach tu czy tam, należy bezwarunkowo przytrzymać, żądać legitymowania się i przekazywać najbliższemu posterunkowi straży obywatelskiej. K a ż d y o p ó r j e s t ś w i a d e c t w e m w i n y. Kto ma czyste sumienie, nie będzie obawiał się zbadania przez straż obywatelską. Wykręcać się lub ratować ucieczką będą tylko indywidua takie, których zdemaskowanie byłoby **k o m p r o m i t a c y ą** ich **m o c o d a w c ó w i c h l e b o d a w c ó w.**

Pamiętajmy, że nie brak czynników takich, którym zależy na zmąceniu powagi tych dni i na utrudnieniu działań społeczeństwa. Nie potrzebujemy tłumaczyć, gdzie tych czynników szukać należy. Uniemożliwienie ich machinacyi jest naszym obowiązkiem.

Prasa o potrzebie spokoju.

Dzienniki krakowskie, lwowskie i prowincyonalne jednogłośnie wzywają do utrzymania zimnej krwi i spokoju. W „Naprzodzie" znajdujemy między innemi uwagi następujące:

> Chodzi na razie o to, aby nasza bujna, gorąca młodzież nie rozdrabniała swych sił na chwilowe, niezorganizowane czyny, aby nie zapominała, że różne szmoki obcych dzienników czyhają tylko na sposobność uchwycenia jakiejś niewłaściwości dla przedstawienia swoim czytelnikom w odmiennym, nieprzyjaznem świetle stanu naszych uczuć i przebiegu naszych manifestacyi.
>
> Skupiajmy się, nie rozszczepiajmy się w poszczególnych odruchach, aby czyn nasz miał głos potężny i moc, skierowaną celowo. Niech nasz protest będzie męskim, zdecydowanym wybuchem, niech wplecie się w krzyk całego narodu. Bądźmy mężni, rozumną, twardą i z i m n ą j a k s t a l o d w a g ą.

Że potrzeba utrzymania równowagi i chęć pokierowania manifestacyi ku jak największej powadze, jest w całej Polsce jednomyślną, świadczy głos „Kuryera warszawskiego", który na pierwszą wiadomość o gwałcie brzeskim wystąpił do społeczeństwa z energicznym apelem o jedność i spokój. Oto końcowy ustęp jego wezwania:

> Z a c h o w a n i e z i m n e j k r w i j e s t p r z y k a z a n i e m, o b o w i ą z u j ą c e m n a s w t e j c h w i l i. Czekają nas czasy ciężkie, postanowienia doniosłe, może i nowe jeszcze nieszczęścia. Tylko głosy spokojne i atmosfera rozważnego namysłu mogą uchronić od fałszywego kroku. A więc jeszcze raz: jedności i spokoju!

Dziwne zajście.

Od jednego z poważnych obywateli otrzymujemy następujący opis:

„Syn mój, wróciwszy onegdaj wieczorem z miasta, opowiadał mi, że na linii A—B przystąpił do niego jakiś nieznany mu człowiek, zachęcając do udania się na ulicę Grodzką, „bo tam będą działy się bardzo ważne rzeczy". Chłopak zapytał co to będzie takiego? „Chodźmy, chodźmy, bo się spóźnimy!" odpowiedział ów pan — i dodał, odwracając się: „Czy to nie wstyd pytać, zamiast iść odrazu? T a k i t o z p a n a P o l a k ?". Syn mój spostrzegł, że człowiek ten rozdaje skupiającym się dokoła dzieciakom jakieś karteczki, które oni następnie

---

ledwie już dojrzany w kadzielnych dymach i brzaskach świateł, odwrócił się do ludu z monstrancyą i donośnym, jak dzwon głosem, zaintonował suplikacye.

Nigdy w życiu nie zapomnę tej chwili.

Lud powstał z klęczek, pochwycił żarliwemi ustami świętą melodyę i zawtórował takim wstrząsającym głosem, aż zadrżały drzewa i rosisty grad posypał się na głowy.

Śpiewali jakby zapatrzeni w złociste blaski monstrancyi, czy też we własne dusze, nie wiem, wiem tylko, że te głosy tysięcy były jednym, jak świat, ogromnym głosem, były pieśnią milionów, były wołaniem najtajniejszych głębin człowieczych, były żalnym jękiem przyziemnego bytu u bram nieśmiertelności, były krzykiem ziemi zapomnianej do Boga, do Boga miłosierdzia i miłości.

Każda dusza zawodziła przed Panem gorzką pieśń życia; każda dusza skarżyła się żałosnym płaczem, i każda dusza żebrała o zmiłowanie.

Niby krze ogniste, wybuchnęły serca i śpiewały całą nieukojoną męką, wszystką wiarą, wszystką miłością i wszystką mocą żywota śpiewały. Huragan głosów odrywał się zwolna od ziemi, bił w niebo, huczał coraz potężniej i rozlewał się coraz ogromniej, jakby ponad całym światem, jakby już wraz z nimi śpiewały wszystkie bory, i ziemie, i wody, i nawet to słońce, które wyzierało [illegible] źrenicą, i stwór wszelaki...

Dopiero po skończeniu Mszy pomilkły śpiewy.

A po krótkim odpoczynku i po przybyciu paru księży, najdziwaczniej poprzebieranych, rozpoczęła się właściwa praca misyjna.

I cały dzień ołtarz jarzył się zapalonemi świecami, cały dzień oblegały go tłumy rozmodlonych i cały dzień, prawie bez przestanku, księża nauczali, słuchali spowiedzi, komunikowali, dawali śluby i chrzcili.

Przeszło pięć tysięcy osób czekało na to z upragnieniem.

Byli tacy, którzy dwadzieścia mil przyszli, przekradając się lasami, jak wilki.

Byli tacy, których chrzczono, dawano im śluby i zarazem chrzczono ich dzieci.

Byli tacy dorośli, żonaci, dzietni, którzy po raz pierwszy w życiu widzieli mszę.

Byli i tacy, a takich znajdowało się najwięcej, którzy za każdą mszę wysłuchaną, za każdą spowiedź, za ochrzczenie każdego dziecka, za wzięcie ślubu, za polski pacierz i za polską książkę brali kije, płacili kary i całe miesiące przesiedzieli w więzieniach.

A jednak wszyscy przetrwali.

Cisi, prości, spokojni, wierni, a niezłomni i niezwyciężeni.

Taki jest, panie, nasz lud na „Czerwonem Podlasiu".

Skała, w którą przez czterdzieści lat biły całe huragany piorunów i nie zmogły, przetrzyma i wyodrębnienie Chełmszczyzny, i nowe prześladowania; przetrzyma wszystko i wszystkich...

przylepiają na afiszach koło ul. św. Jana. Zawołał więc paru kolegów i poczęli przyglądać się nieznajomemu, który kręcił się w tłumie i nawiązywał ciągle rozmowy, rzucając w nich różne bardzo „gorące“ wykrzykniki.

Człowiek ten, oglądnąwszy się kilkakrotnie, zauważył, że gromadka, w której znajduje się mój syn, idzie za nim krok w krok. Po chwili skręcił na miejscu i począł szybko iść ku ul. Sławkowskiej. Spostrzegłszy na rogu członka straży obywatelskiej zwrócił się ku linii C—D, a stamtąd ku Sukiennicom, środkiem Rynku. Syn mój, widząc te manewry, zaczął wołać na niego, prosząc, aby się zatrzymał, bo ma mu coś do powiedzenia. Nieznajomy przyspieszył kroku, potem puścił się biegiem i wreszcie zniknął w ulicy Wiślnej.

„Nazajutrz rano wyczytałem w dziennikach ostrzeżenie przed prowokacyą. Żałowałem, iż razem z synem nie byłem na Rynku. Kto wie, czy nie mielibyśmy już w rękach dowodu, z jakich to źródeł tryska zapał pewnego rodzaju, tak odbijającego od poważnych pochodów i manifestacyj, jakie oglądaliśmy w dniach ostatnich.

Narady Komitetu stronnictw.

Na posiedzeniu komitetu stronnictw, organizujących manifestacyę krakowską dnia 18 lutego, ustalono po dłuższej dyskusyi w ogólnych zarysach następujące zasady:

Manifestacya odbędzie się w Rynku głównym, pochodu wogóle nie będzie. Podczas manifestacyi będzie wspólnie odczytana rota, której tekst uchwalono.

Dalsze szczegóły i ustalenie porządku manifestacyi powierzono komitetowi ściślejszemu.

Przed manifestacyą we Lwowie.

Lwów. (Telefon.) Wczoraj o g. 12-tej w południe odbyło się zebranie reprezentantów wszystkich polskich partyj politycznych. Reprezentowane były stronnictwa konserwatywne, demokratyczne, narodowo-demokratyczne, społeczno-narodowe, ludowe, Liga niezawisłości, socyalno-demokratyczne i postępowo demokratyczne. Przybyli także reprezentanci organizacyi żydowskich i wiele kobiet. W obradach, które trwały przez trzy godziny, uczestniczyli Rutowski, Adam Przygodzki, Wereszczyński, Obirek i inni. Tematem obrad była manifestacya narodowa w poniedziałek, dnia 18 bm.

Uchwalono na wzór Krakowa stworzyć straż obywatelską, która będzie utrzymywała porządek na ulicach miasta.

Lwów. (Telef.). Koło Pracy Narodowej ogłasza:

Wydział lwowskiego koła pracy narodowej na odbytem wczoraj zebraniu powziął jednomyślną uchwałę opiewającą: „Dotknięci do głębi bolesnym ciosem, jaki spadł na naszą ojczyznę, przez oderwanie rdzennie polskiego obszaru, a wśród nich męczeńskiej Ziemi Chełmskiej i Podlasia od Królestwa Polskiego, łączymy się z całym narodem w gorącym proteście przeciw temu gwałtowi i bezprawiu i na znak protestu przedkładamy ogólnemu zgromadzeniu, mającemu się zwołać w najbliższym czasie, wniosek o rozwiązanie lwowskiego koła i wezwanie kół prowincyonalnych pracy narodowej do powzięcia takich samych uchwał.

Przy końcu rezolucyi jest powiedziane:

„Podstawą tej decyzyi jest przekonanie, że działając w myśl najlepszej intencyi służenia sprawie narodowej, oparliśmy organizacyę na zasadzie, która miała wszelkie widoki realnego i najkorzystniejszego rozwiązania sprawy. W przeświadczeniu, że dziś cały naród bez względu na dzielące go różnice przekonań politycznych i społecznych w jednym się musi znaleść obozie, stajemy karnie i solidarnie w szeregach, które pójdą, nie oglądając się na żadne ofiary, do niechybnego zwycięstwa naszych najświętszych ideałów, streszczających się w haśle: „Cała, wolna, zjednoczona, niepodległa Ojczyzna“.

Akcya Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat Sekretaryatu Koła polskiego. Pod przewodnictwem prezesa br. Goetza, odbyło się w piątek po południu posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła, w którem wzięli udział: wiceprezes Daszyński, ks. Lubomirski, br. Goetz, Zieleniewski — dalej posłowie: Haller, Loewenstein, Tetmajer, Wysocki, hr. Baworowski i Bojko. Prezes Koła zdał sprawę z oświadczenia złożonego prezydentowi minister d. 11 lutego przez prez. Koła pol., określającego zawarcie pokoju z Ukrainą. Komisya parlamentarna przyjęła jednomyślnie z uznaniem krok uczyniony przez prezesa Koła, poczem wywiązała się kilkugodzinna dyskusya o wnioskach, przedłożyć się mających Kołu do dalszej szczegółowej akcyi. Dyskusya ta, będąca odzwierciedleniem oburzenia narodu, jego gotowości do obrony swoich praw, stwierdziła najzupełniej jednomyślne zapatrywanie tak w ocenieniu zdarzeń dni ostatnich, jako też stanowisko, jakie naród musi zająć obecnie w sprawie Polski.

Wiedeń. (Telefonem). Zjazd polskich posłów parlamentarnych jest już dziś wielki. Licznie również przybyli polscy członkowie Izby panów, wezwani przez przewodniczącego grupy hr. Gołuchowskiego. Wśród parlamentarzystów polskich słychać zewsząd zapewnienia solidarnego wystąpienia. Komisya parlamentarna Koła obradowała po południu zwyż 4 godziny. Ostatecznie wybrano komitet redakcyjny złożony z pos. Daszyńskiego, Halbana, Loewensteina i Tetmajera. Komitet ten wypracuje projekt rezolucyi względnie odezwy do kraju, którą ma uchwalić jutrzejsze Koło.

Hr. Czernin nie zwrócił się do tej chwili do Koła polskiego z propozycyą wyjaśnień, ani też ze strony Koła polskiego nikt o zbliżeniu się tem nie myśli.

Ślepota Wiednia.

Wiedeń. (Telefonem). Prasa wiedeńska w dalszym ciągu pisze o „niezadowoleniu“ w szeregach Koła polskiego. Akcyi składania orderów i odznaczeń nie może już jednak prasa tu pominąć milczeniem, i w kwestyi tej pisze „Reichspost“, że znany list dr. Głąbińskiego zaostrzył poniekąd sytuacyę; zresztą pismo to w naiwny, właściwy sobie sposób atakuje posła Głąbińskiego. W szeregu głosów dążących do zbagatelizowania kraju zanotować trzeba „8 Uhr Btt.“, który stara się obniżyć czyny legianów polskich, twierdząc, że nie miały one najmniejszego znaczenia, że garstka ich tylko pochodziła z Królestwa, że byli to głównie austryaccy i węgierscy(!) ochotnicy, którym zarząd wojskowy pozwolił wypełnić obowiązek wojskowy w szeregach legionowych.

BR. UGRON W WIEDNIU.

Wiedeń. (Telef.). Baron Ugron przybył do Wiednia. W polskich kołach politycznych słychać, że niema on już wrócić na swoje stanowisko do Warszawy.

POSŁUCHANIE HR. TARNOWSKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął na audyencyi ambasadora hr. Adama Tarnowskiego.

Rząd polski o swem ustąpieniu.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, dnia 14 lutego.

Dzienniki tutejsze zamieszczają „Motywy dymisyi Rady ministrów do Najjaśniejszej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego“.

W enuncyacyi tej powiedziano, że gabinet obejmując rządy, zdawał sobie sprawę z trudności, wynikających ze stanu wojennego oraz ze sytuacyi na ziemiach polskich, mimo to nie usunął się od wezwania, od odpowiedzialności i od krytyk.

Doświadczenie okazało, że przewidywania spełniły się w całej pełni.

Nie te jednak trudności, na które gabinet był przygotowany, skłaniają go obecnie do ustąpienia, lecz „wydarzenia polityczne dni ostatnich, a mianowicie wynik rokowań Brzesko-Litewskich — warunki pokoju między Niemcami a Austro-Węgrami a Ukraińcami“.

Enuncyacya mówi o staraniach rządu celem dopuszczenia Polaków do rokowań pokojowych, o oporze, jaki się przeciw temu ujawnił od pierwszej chwili oraz o przewlekaniu decyzyi, tudzież omawia deklaracyę rządu Polskiego w tej kwestyi, poczem oświadcza, że „nie było w mocy rządu zwalczanie tych wrogich czynników“.

Pokój zawarty z Ukrainą określa gabinet jako nowy rozbiór Polski, wobec czego oświadcza, że „uznaje dalsze pozostawanie na stanowisku za niemożliwe“. Enuncyacya powiada dalej: „Ustępujący rząd polski stanowczo protestuje przeciw pogwałceniu praw narodu Polskiego przez traktat brzeski, w szczególności protestuje przeciw upokorzeniu zadanemu rządowi polskiemu, który został pozbawiony możności wzięcia w ochronę całej Polski przy zawarciu tego traktatu.

W zakończeniu powiedziano, że „jest najwyższa chwila, by społeczeństwo Polskie pod wpływem zadań obecnych ściśle się zespoliło około najwyższej władzy narodu“. Wtedy to opierając się na ściślejszem zespoleniu, najwyższa władza „wybierze drogę, jaką wybrać należy, dobierze do pracy dla dalszego kierowania losami Ojczyzny ludzi, którzy będą mogli liczyć na najszersze poparcie“. Gabinet ministrów ustępując ze stanowiska, składa niniejszem swe pełnomocnictwa w ręce Rady Regencyjnej.

Podpisani: Kucharzewski, Bukowiecki, Mikułowski, Ponikowski, Przanowski, Staniszewski, Stecki, Steczkowski, Zagleniczny.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 16 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 15 bm. 1918:

Front ks. Ruprechta: **W niektórych odcinkach działalność artyleryi i min. Oddziały pułku majtków z wypadu wywiadowczego na linię belgijską, na południowy zachów od Mannskoere przyprowadzili dwóch oficerów i 26 żołnierzy jako jeńców.**

Front następcy tronu: **Na północny zachód od Reims żywa działalność wywiadowcza nieprzyjacielska. W okolicy Prunay i na południowy-wschód od Tahure rozwinęły się żywe walki działowe.**

Front ks. Albrechta: **Działalność bojowa w Alzacyi budziła się niekiedy.**

W styczniu straty powietrznych sił bojowych na frontach niemieckich wynosiły 20 balonów na uwięzi, i 151 samolotów, z których 67 spadło poza naszemi liniami, reszta poza stanowiskami nieprzyjacielskiemi. My straciliśmy w walce 63 samolotów i 4 balony na uwięzi.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 16 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 15 bm. 1918:

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Ostatnie dni rokowań w Brześciu

Pierwszy dzień.

Wiedeń. B. kor. Obrady ostatniego posiedzenia niemiecko-austro-węgierskiej-rosyjskiej komisyi dla uregulowania spraw terytoryalnych miały następujący przebieg: Posiedzenie komisyi w dniu 9 lutego zagaił sekretarz stanu Dr Kuehlmann, przedstawiając resumee dotychczasowych obrad. Sekretarz stanu stwierdził, że nie można było dojść do poważnego zbliżenia obustronnych punktów widzenia. Mowca osobiście nie ma wrażenia, aby dalsza dyskusya na podstawie zajętej dotychczas przez obie strony, mogła przynieść wyniki pomyślniejsze, aniżeli dotychczasowe rokowania. Jeżeli mowca dziś jeszcze raz cały problem podciąga pod obrady, to czyni to w zamiarze znalezienia jeszcze jakiejś drogi do porozumienia się. Wogóle zauważa mowca, że kwestye prawno-polityczne były już wyczerpująco omawiane między komisyami specyalnemi, tak że w razie zgody co do tych spraw, nie przedstawiałoby zakończenie obrad w tej dziedzinie przypuszczalnie większych trudności. — W dziedzinie spraw handlowych nie zaszło się jeszcze tak daleko, ale także tutaj nie jest wykluczone zadawalniające rozwiązanie.

Hr. Czernin zabrał następnie głos, mówiąc: Od tygodnia prowadzono bezowocną dyskusyę nad tem, jak należy kwalifikować pewne terytoryalne zmiany na rosyjskiej granicy zachodniej. Nie zdaje się jemu na podstawie dyskusyi dotychczasowej, ażeby w sprawie tych zmian terytoryalnych nie dała się uzyskać zgoda. Mowca wnosi dla tego, ażeby kwestyę tę zostawić otwartą.

P. Trocki odpowiedział: Ze stanowiska rosyjskiego jest sposób użycia zasady o prawie samostanowienia o sobie narodów, tak jak go używa strona przeciwna, równoznaczny z odrzuceniem tej zasady. Z tego też powodu jest dyskusya z powołaniem się na tę zasadę, beznadziejna. Co się tyczy kwestyi znaczenia dla Rosyi nowej granicy zachodniej, tak jak ją przedstawiają wnioski strony przeciwnej, to musi mowca wskazać na to, że planowane nowe przeprowadzenia granic muszą być oceniane ze stanowiska względów wojskowych i strategicznych, a to należy poruczyć wojskowym doradcom delegacyi. Powstała teraz jednakowoż nowa trudność wskutek stanowiska mocarstw czwórprzymierza wobec Ukrainy. Republikę ukraińską uznały państwa czwórprzymierza, bo jak słyszę, podpisali zastępcy czwórprzymierza z delegatami rady kijowskiej układ pokojowy, w którym rzekomo jest traktowane także odgraniczenie ukraińskiego obszaru.

Mowca protestuje przeciw temu postępowaniu mocarstw czwórprzymierza i oświadcza, że podpisanie układu z radą kijowską nie może mieć żadnego znaczenia dla ukraińskiego narodu i dla rządu całej Rosyi.

Wobec uwagi Trockiego, że zamierzona linia graniczna, mająca być rosyjską linią zachodnią, wymaga omówienia przez fachowców, proponuje Kuehlmann oddać kwestyę tę podkomisyi, którąby zdała sprawę nazajutrz. Sprawozdanie to będzie miało decydujące znaczenie dla dalszych losów rokowań. — Przy wytykaniu linii granicznej, według propozycyi sprzymierzeńców, przedewszystkiem decydowały względy etnograficzne. Zrobiono próbę znalezienia dla Polski, Kurlandyi i Litwy takich granic, któreby najlepiej odpowiadały granicom historycznym i etnograficznemu stanowi rzeczy. Mowca przeczy twierdzeniom przedmowcy, jakoby państwa centralne miały przy wytykaniu tej linii granicznej jakiś złowrogi plan względem Rosyi. Niemiecka polityka także wobec nowozorganizowanej Rosyi będzie dążyła do przyjaznego sąsiedzkiego stosunku, unikając mieszania się w jej wewnętrzne sprawy, wtedy, skoro tylko wojna zostanie zakończona w sposób zadowalający. Co się tyczy wywodów komisarza ludowego o postawie państw centralnych wobec Ukrainy, to czwórprzymierze istotnie zawarło dziś pokój z reprezentantami ukraińskiej republiki ludowej. Z tego wynikają dla państw centralnych konieczne konsekwencye i dlatego mowca nie spodziewa się, żeby rozwodzenie się nad prawnopaństwowem stanowiskiem Ukrainy posuwało rokowania naprzód. Co się tyczy przyszłego losu narodów w okupowanych obszarach granicznych, to mowca powołuje się na oświadczenia złożone podczas obecnych rokowań, jakoteż oświadczenia złożone przez mężów stanów państw centralnych przed swoimi reprezentacyami ludowemi.

Hr. Czernin **zauważa: Stosunek Ukrainy do rządu petersburskiego jest dla czwórprzymierza zupełnie obojętny.** Czwórprzymierze nie zawarło z Ukrainą przymierza, tylko układ pokojowy, zatem Ukraina staje się teraz dla sprzymierzeńców państwem neutralnem.

Na pytanie Trockiego co do wytknięcia granic na południe (?) od Brześcia Litewskiego, o które toczyły się rokowania z Ukrainą, odpowiedział Kuehlmann, że także przy wytykaniu tej granicy starano się znaleźć środek między etnograficznemi, a historycznemi liniami granicznemi.

Po uwadze Czernina, że nie widział powodu, dla któregoby rosyjska delegacya nie miała być zawiadomiona o wytknięciu granic na południe od Brześcia, oświadczył Trocki, że godzi się na zebranie się komisyi dla zbadania linii granicznej.

Kuehlmann podkreślił, że chce zaproponować nową formułę jako drugi artykuł układu pokojowego. Artykuł ten brzmi: „Rosya przyjmuje do wiadomości następujące zmiany terytoryalne, które nastąpią po ratyfikacyi. „Obszary między granicami Niemiec i Austro-Węgier a linią ...., nie będą stały pod terytoryalną suwerennością Rosyi. Z dawnej przynależności tych ziem do Rosyi nie wynika dla nich żadne zobowiązanie względem Rosyi. — Przyszły los tych obszarów zostanie rozstrzygnięty w porozumieniu z ludami, które je zamieszują, a mianowicie według układów, które z nimi zawrą Austro-Węgry i Niemcy“. W związku z tem oświadcza, iż państwa centralne przyrzekły opróżnić pewne obszary pod warunkiem, że równocześnie nastąpi opróżnienie obszarów ich sprzymierzeńców. Koniec rosyjskiej demobilizacyi będzie początkiem wycofywania wojsk przez państwa centralne. Mowca nie wątpi, że rosyjskie wojska w okupowanych obszarach tureckich, gdyż o te tu chodzi, poddadzą się rozkazowi Petersburga. — W sprawie wysp alandzkich musi wskazać na gorące pragnienie szwedzkiego narodu.

Trocki odpowiedział, że tak jak Rosya wycofuje swoje wojska teraz z Persyi, tak wycofa je także z terytoryów tureckich. To oczywiście będzie jasno sformułowane w układzie z Turcyą.

Na tem posiedzenie to zamknięto.

Drugie posiedzenie.

10 lutego odbyło się posiedzenie podkomisyi stworzonej natychmiast po myśli układu. Przewodniczył dr. Gratz. **Rosyanie starali się wyłuszczyć strategiczne szkody, na któreby była narażona Rosya przez zaproponowane nowe jej granice. Niemcy zaś podkreślali,** że nie chodzi o granice rosyjsko-niemieckie, lecz o granice Rosyi z nowemi państwami granicznemi. Zgody nie osiągnięto.

Na początku posiedzenia pełnego 10 lutego sekretarz stanu Kuehlmann najprzód mówił o rozkazie, który opublikowała główna komenda, celem rozpowszechnienia go wśród wojsk niemieckich, a który poleca rosyjskim żołnierzom namawiać wojska niemieckie do akcyi przeciw niemieckim generałom i oficerom. Trocki oświadczył, że nic mu o takim rozkazie nie wiadomo.

Kuehlmann poprosił teraz dra Gratza, aby zdał sprawę o wyniku obrad w podkomisyi. Sprawozdanie Gratza stwierdziło, że nie osiągnięto zgody.

Kuehlmann zapytał teraz Trockiego, czy może jeszcze złożyć jakie oświadczenia, któreby przyczyniły się do zadowalającego rozwiązania sprawy.

Trocki rzekł, że jego delegacya jest zdania, iż po długich rokowaniach nadeszła chwila decydująca. Narody z niecierpliwością oczekują wyniku rokowań brzeskich. Rosya nie chce już lać krwi dla interesów jednej partyi przeciw drugiej i dlatego wycofuje z wojny swoje wojska i swój lud. Rosya zaprzestaje wojny i zawiadamia o tem wszystkie narody i ich rządy. Rząd rosyjski wydaje rozkaz zupełnej demobilizacyi wszystkich armii. Rząd rosyjski nie zgadza się jednak na sankcyonowanie warunków państw centralnych. Rosya wychodzi ze stanu wojny, widzi się jednak zmuszoną zrzec się podpisania układu pokojowego.

Nastąpiło teraz znane oświadczenie Trockiego o zakończeniu stanu wojennego i demobilizacyi wszystkich wojsk rosyjskich.

Kuehlmann odpowiedział, że dochodzi do przekonania, że 4 przymierze znajduje się z rosyjskim rządem w stanie wojennym. Wojenne akcye zostały wstrzymane przez rozejm, odżyłyby jednak po wygaśnięciu układu rozejmowego. Fakt, że jedna ze stron demobilizuje armię nie zmieniłby stanu ani pod względem faktycznym, ani prawnym. Mowca prosi Trockiego o wyjaśnienie, czy rosyjski rząd zamierza jeszcze oświadczyć, którędy przebiegają granice rosyjskiego państwa, jako też czy skłonny jest podjąć znów stosunki prawne i handlowe. Pytania te są istotne dla ocenienia problemu, czy 4-przymierze żyje z Rosyą w wojnie, czy pokoju.

Trocki oświadczył, że do tego, co już powiedział, niewiele może dodać.

Kuehlmann zaproponował na następny dzień zebranie, na którem miałoby się ogłosić stanowisko sprzymierzeńców do ostatnich oświadczeń rosyjskich. Trocki oświadczył, że jego delegacya wyczerpała już wszystkie pełnomocnictwa i uważa za konieczne wrócić do Petersburga w celu naradzenia się ze swym rządem i dania później odpowiedzi. Na pytanie Kuehlmanna, w jaki sposób ma się odbyć ta wymiana myśli, odpowiedział Trocki, że za pomocą depesz iskrowych, a prócz tego znajdują się teraz w Petersburgu przedstawiciele 4 przymierza, którzy z swoimi rządami będą się mogli komunikować. Na tem posiedzenie zamknięto.

Wyniki narad berlińskich.

Wolna ręka w stosunku do Rosyi.

Wiedeń. B. kor. Z Berlina nadchodzą właśnie wiadomości dziennikarskie, że ostatnie narady w niemieckiej głównej kwaterze doprowadziły do stwierdzenia, że jednostronne oświadczenie rządu petersburskiego co do zakończenia stanu wojennego pozostawia Niemcom zupełną, także wojskową swobodę działania. Jak się biuro korespondencyjne z poinformowanej strony dowiaduje, dotychczas niema jeszcze oficyalnego potwierdzenia tej wiadomości. Gdyby się te doniesienia miały potwierdzić i gdyby Niemcy miały wznowić operacye wojenne, nie wywarłoby to wpływu na stanowisko Austro-Węgier. Co do tego panuje między sprzymierzeńcami zupełne porozumienie.

Jak Trocki zwodzi Niemców.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Działalność wysłanej do Petersburga niemieckiej komisyi natrafia w ostatnich czasach na coraz większe trudności. Obrady z miarodajnemi osobistościami uniemożliwione są przez to, że Rosyanie, szczególnie Lenin i Trocki zasłaniają się innymi naglącymi sprawami. Raz ukazują się te, to znowu inne powody do przedłużania rokowań. Gdy w ostatnich dniach w sprawie niemieckich jeńców wojennych i cywilnych cofnięto przyrzeczenie dane dnia poprzedniego, narzuca się poważne pytanie, czy dalsza obecność niemieckiej komisyi w Petersburgu w danych okolicznościach ma jeszcze jaki cel.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO. Hr. Romer Tomasz z Chorzelowa; Wiktorya Kamińska z Warszawy; Julia Piętkowska z Zabawy; Radca Józef Mikucki z Krzeszowic; Dr Adam Kaden z Rabki; Dr Jerzy Michalski ze Lwowa; Sabina Śląska z Boszczynka; Aleksander Redych ze Skalbmierza; Władysławowie Płoccy z Godic; Wanda Tyszowiecka z Sierazy; Kwapisiewicz Józef z Czuszowa.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Dr. Bolesławowi Komorowskiemu, który ulżył w cierpieniach mojej najukochańszej matce oraz Przewielebnym duchownym, Księdzu Kanonikowi Kulinowskiemu, Księdzu profesorowi Świderskiemu, Ojcu Kamilowi, Gwardyanowi Reformatów oraz wszystkim obywatelom, którzy raczyli wziąść udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Anieli Męckiej, z głębi zbolałego serca składa serdeczne

„Bóg zapłać“

córka Marya Fuchsowa.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W sobotę 16 lutego b. r.

ZAWÓD

sztuka w 3 aktach Macieja Szukiewicza.

OSOBY: Jednowski, Noskowski, Zelwerowicz, Zarabi, Drzewiecka, Górska, Jarszewska, Kamińska, Kozmowska, Medrowiczówna, Łuszczkiewiczówna, Pancewiczowa. Reżyser: Marjan Jednowski.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego. Niedziela popoł.: „Carewicz“, wiecz.: „Zawód“.

TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

W sobotę dnia 16 lutego b. r. o godz. 3 pop.

NASZE LEGIONY

sztuka w 3 aktach J. Baczkowskiego.

W głównych rolach: Borowiczowa Cecylia, Urbanowicz Janina, Bojnarowski, Berezecki, Kijowski, Korecki, Kucharski, Rychter, Senowski, Skalski, Stępowski Topolski.

W sobotę 16 lutego b. r. o godz. 7½ wiecz.

ODSIECZ WIEDNIA

obraz historyczny w 4 odsłonach Winc. Rapackiego.

W głównych rolach: Benski, Boehlke, Kalinowski, Kucharski, Melyński, Rapacki, Rysiewicz, Ruthwen, Schmid, Senowski, Stępowski, Borowiczowa, Turowicz Jadwiga.

Repertuar teatru ludowego. Niedziela pop.: „Nasze legiony“, wiecz.: „Rokowania pokojowe“.

TEATR ŚWIETLNY **UCIECHA** UL. LISTOPADA 16.

Program od 15 lutego b. r.

Katarzyna Karaszkin

sensacyjny dramat na tle stosunków rosyjskich w 4 aktach. Niezmiernie bogata wystawa!

Kto mnie pocałuje?

oryginalny żart Heli Mojeżewskiej w 4 aktach.

KINO ZACHĘTA

RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Cajus Julius Caesar

dramat tytana ludzkiego w 6 obrazach.

Ceny miejsc zwykłe.

PROMIEŃ Podwale 6.

Człowiek ze świecącem czołem

dramat w 3 aktach.

Jak zostać artystą filmowym?

komedya w 2 aktach.

Aktualności wojenne.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5, w niedzielę o godz. 3. — Ostatni program o 8½.

KINO-WANDA

UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 11 do 17 lutego b. r.

PRZEKLĘTE PRZYPADKI

wesoła komedya.

TRYTON

fantastyczna sztuka w 4 aktach.

KINO LUBICZ

UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 15 do 18 lutego b. r.

Marmurowy biust

dramat detektywiczny w 3 aktach.

Wesoła komedya w 3 aktach.

Zdjęcie z natury.

Początek przedstawień o godz. 5. poroł.

KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 5 do 7 lutego b. r.

Zdobycie wzgórza szturmem

film zdjęć wojennych w 2 częściach. Ponadto wspaniały dramat w 4 aktach

Niezwykłe głowy

oraz bardzo wesoła komedya.

KINOTEATR HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6. **SZTUKA**

Od czwartku 7 do niedzieli 10 lutego b. r.

RAJ UTRACONY

niezwykle ciekawy dramat w 4 aktach. W głównej roli wystąpi MADY CHRISTIANS.

Ponadto znakomita komedya.

Początek o godz. 5. (Niedzielą o g. 3½).

Towarzystwo Muzyczne w Krakowie **ogłasza KONKURS**

na dwie posady w Konserwatoryum, a mianowicie:

1) Nauczyciela gry na fortepianie dla kursu przygotowawczego i niższego, oraz

2) Nauczyciela gry na skrzypcach.

Posady do objęcia od 1 września 1918 r.

Podania należycie udokumentowane przyjmuje do 31 marca b. r. i wyjaśnień udziela Sekretaryat Tow. Muz. Aleja Krasińskiego 14. 378

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 lutego b. r. przeniosłem moją

Pracownię ślusarską

z ul. Długiej 5 na **ul. Rakowicką l. 15** Tel. 2518

dom własny, (przystanek kolei elektrycz.).

Polecam się nadal do łaskawych usług i kreślę się z głębokiem poważaniem

378 **JAN OREMUS.**

HERBATON

zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem. Daje się 2 łyżeczki od kawy na szklankę gotowanej wody.

Herbaton przy badaniu przez c. k. urząd chemiczny, został uznanym za znacznie lepszy od innych surogatów.

Sprzedaje się tylko na miarę z powodu braku flaszek, t. zn. że trzeba z sobą przynieść flaszkę. Cena za 1 litr 8 K 60 h. za ½ l. K 1·80, bez rumu K 2·80 za litr. Na prowincyę wysyłam tylko w beczkach po otrzymaniu połowy gotówki z góry.

KAZIMIERZ LUDWIŃSKI

Fabryka cukierków

Kraków, Bracka 5 sklep. 374

Ostatnie wypadki polityczne

Okrojenie granic Polski i ofenzywę generała Muśnickiego najlepiej śledzić można na mapie

Królestwo Polskie

i przyległe prowincye Austryi, Niemiec i Rosyi w podziałce 1 750.000.

Cena K 6·60, skorowidz alfabetyczny K 2·20, razem z przesyłką pocztową K 10·—.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład księgarni:

H. Altenberg, G. Seyfarth, S. Wende i Ska we Lwowie, Hotel George'a. 370

Kupię Majątek

1000—1500 mg. dobrej ziemi z dobrymi budynkami, blizko stacyi kolejowej w Galicyi lub Królestwie, dla gospodarowania, nie dla spekulacyi. Mogę przyjąć warunek, jeśliby na nim zależało — że na wypadek dalszej sprzedaży, sprzedam tylko Polakowi katolikowi.

Oferty z podaniem ceny, warunków sprzedaży i szczegółowym opisem majątku proszę nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Majątek 1500“ za okazaniem kwitu inseratowego. 366

Fabryka ubrań K. B. K. w Krakowie

na Podgórzu ul. Radomptorystów l. 4

poszukuje

magazyniera (ki)

z dłuższą praktyką. 308

Zgłoszenia tylko listowne. Kaucya wymagana.

BUFET

najlepiej zaopatrzony w przekąski zimne i gorące, 348 poleca tylko

BAR AMERYKAŃSKI

ZYGMUNTA MUZIKOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Szewska 14.

Wydaje również domowe obiady i kolacye.

DRUTY,

Liny stalowe i żelazne, linki do wind, lamp łukowych i celów rolniczych,

Oleje maszynowe, oleje cylindrowe, **Smary osiowe, smołowiec, papę, cement, żelazo i t. p.**

poleca:

Biuro handlowe St. K. Ziemba i Sp.

Miechów (Ziemia Kielecka).

Oferty i próbki na żądanie. Adres telegr.: „Ziemba, Miechów“. 318

CENTRALNE BIURO WYDAWNICTW

KRAKÓW, UL. GOŁĘBIA L. 20, parter

poleca z pośród wielu swoich wydawnictw:

BIBLIOTECZKĘ LEGIONISTY

wychodzącą pod red. Prof. Dra Wacława Tokarza, znanego i cenionego historyka. Są to wielkiej wartości wznowienia dawnych i zapomnianych dzieł militarnych wielkich naszych autorów wojskowych, dalej pamiątki z kampanii i dzieła obcych autorów o powstaniach polskich.

Wyszło dotychczas kilkanaście tomików. Tomik pojedynczy . . . . K. —·70

(szczegóły w naszym katalogu nakładowym, który przesyłamy na żądanie).

Poleca również:

BIBLIOTECZKĘ POLSKĄ

małe, tanie tomiki zawierające najcenniejsze utwory dawnych i nowych autorów.

dalej:

GRUSZECKI ARTUR: O wolność i godność (powieść legionowa)	K.	5·—
KADEN-BANDROWSKI: Piłsudczycy	„	2·50
„ „ Bitwa pod Konarami	„	3·—
LESZCZYŃSKI EDWARD: Ballady i pieśni	„	3·—
MERWIN BERTOLD Dr. Legiony w boju 1914—1915. 2 tomy	„	4·—
„ „ Z życia w Legionach	„	4·—
ORKAN WŁADYSŁAW: Drogą czwartaków	„	5·—
ROSTWOROWSKI STANISŁAW: Szablą i piórem	„	5·—
TARNOWSKI STANISŁAW: Po ogłoszeniu Niepodległości Polski	„	—·60
TOKARZ WACŁAW Prof. Dr.: Żołnierze kościuszkowscy	„	1·20
„ Legionista	„	1·20
„ Armia Królestwa (na pap. gorszym)	„	10·—
(na pap. lepszym)	„	12·—

Nabywać można w biurze oraz wszystkich księgarniach kraju. Składy główne na Królestwo Polskie: Towarzystwo Wydawnicze, Warszawa, ul. Mazowiecka 12, na W. Ks. Poznańskie-Poznań B. Chrzanowski ul. św. Marcina 70., na Lwów i okolice: H. Gubrynowicz i Syn, Lwów, Plac Katedralny L. 9.

Katalogi nakładowe przesyłam na żądanie.

Odsprzedawcy otrzymują rabat. — Wysyłamy na adresy poczt polowych tylko za uprzedniem nadesłaniem gotówki, z powodu niemożliwości zaliczek pocztowych. 2868

Miernictwo Dziakiewicza

WYDANIE DRUGIE

wyjdzie we Lwowie dnia 20 lutego b. r.

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie. Cena za egzemplarz oprawiony K. 15.

Nakład Księgarni polskiej Bernarda Połonieckiego.

Kupujemy

Kasy kontrolne naszego wyrobu. Bliższych wyjaśnień udziela najchętniej firma „National-Registrier-Kassen-Gesellschaft“ Wiedeń VII. Siebensterngasse Nro 31. 282-2

AGRONOM

z wyższem wykształceniem z kilkuletnią praktyką rolniczą w pierwszorzędnych gospodarstwach z handlową praktyką w dziale rolniczym, poszukuje stanowiska samoistnego administratora większego majątku w Zachodniej lub Środkowej Galicyi. Zgłoszenia pod „S. S.“ przyjmuje Adm. „Głosu Nar.“ 367

EKONOM

starszy kawaler, poszukuje posady zaraz na mniejszych warunkach. Chmielnik, p. Tyczyn. 878 Grabowski.

Wózek i powóz

w bardzo dobrym stanie do sprzedanie. Wiadomość: ul. Tadeusza Kościuszki l. 109, czwarty dom za pocztą, Kraków. 345

Przepiękne dziełko: Przewodnik **na drodze życia duchowego** — O. Grou, Tow. Jez. — jest do nabycia w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie po cenie oprawne **K 6. Porto 1 K.** 353

Do wydzierżawienia

zaraz 100 morgów roli wraz z zasiewami zimowemi i budynkami, 4 km. od Krakowa. Zgłoszenia: Ekspozytura rol. c. k. Namiestnictwa Nr. 21, Kraków, ul. Krakowska Nr. 6. Usnie informacye od god. 9 do 10 przedpoł. 368

ODSTĄPIĘ

180 kg. Kapusty kiszonej. Oferty z podaniem ceny pod „Kapusta“ przyjmuje Admin. „Głosu Nar.“ 365

Spółka Skiba w Ketach

poszukuje 2 urzędników

do Białej do handlu artykułami rolniczemi i do komisyonerstwa zboża, siana, słomy i ziemniaków. Warunki wedle umowy. 339

Kilkanaście koni

do umieszczenia za wynagrodzeniem miesięcznem lub na roboty wiosenne. Panowie reflektujący zechcą się zgłosić do Zarządu dóbr Wyczółki poczta Monasterzyska. 335

Przewodnik na drodze życia duchowego

przez O. Groy, Tow. Jez., wysyła franco Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie, po otrzymaniu z góry K. 4 przekazem pocztowym. 259

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, nie zdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Starsza **chora kobieta**

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla J. H.

Księgarnia Nakł. **Stanisława Goldmana** (przy Instytucie Jęz. Ansona) w Krakowie, ul. Szewska 17. II p. poleca: 220

Samouczki „Argus“ umożliwiające w bardzo krótkim czasie przyswojenie nauczenie się jęz. niemiec., franc., ang. lub wiosk... bez pomocy nauczyciela. Cena K 7·50 za egz. oprawny. Opracowanie dla ludu K. 3·60,

SŁOWNIKI niem.-polskie i polsko-niemieckie; franc.-polskie polsko-francuskie itd. po K 5·—, 8·80, 9·30 itd.

Rozmówki polsko-niemieckie, polsko-francuskie itd. po K 1·30, 2·40, 4·—, 4·80 itd.

Za przesyłkę polec. liczy się 50 h. Za zaliczką 30 hal. więcej. Prospekty wysyła się bezpłatnie.

Język: **Angielski Francuski Niemiecki** i t. d. Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od pięciu kor. miesięcznie.

Instytut Ansona ul. Szewska 17.

Wyszedł z druku Zeszyt pierwszy, Styczeń 1918, Rok I.

ODBUDOWY KRAJU

pod redakcyą **L. Wł. Biegeleisena.**

TREŚĆ ZESZYTU PIERWSZEGO:

Leon Wład. Biegeleisen: Odbudowa Król. Pol. a Galicyi. *Prof. Dr. A. Krzyżanowski*: Przyczyny drożyzny. — *Dr M. Szarski*: Uwagi o polityce bankowej. — *Radca dworu prof. E. Hauswald*: Wykształcenie przemysłowe w Galicyi. — *Leon Paczewski*: Prawy wschodnie... lansie handlowym Król. Polskiego. — *Dyr. R. Zaboski*: Przemysł młynarski w Galicyi. — *Antoni Procner*: Przerób papieru. — *Dyr. J. Olszewski*: Zabawkarstwo drzewne. — *Dr Ig. Mahler*: W sprawie redukcyi odsetek moratoryjnych. — *T. Popkowski*: Ruch spółdzielczy w gospodarstwie wiejskiem. — *Prof. K. Skirewicz*: Stan niektórych zabytków architektury w Królestwie Polskiem. — *Dr Manrycy Mann*: Polska literatura gospodarcza. — Przegląd gospodarczy. *Doc. Dr. Bronisław Biegeleisen*: Odbudowa Prus wschodnich. Dział sprawozdawczy. *E. Grabowski*: Podręcznik statystyki. — *W. Janowski*: Pamiętnik z powodu dwudziestolecia Stow. właśc. nieruch. st. m. Warszawy.

Skład główny

w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kursa prawnicze

Kraków, Garbarska 6 (od 4—6 pop.)

Przygotowanie przez fachowe siły do wszystkich egzaminów prawniczych. 329

Specyalność: Dla wojskowych i prowincyi cała kowite przygotowanie w drodze pisemnej.

PEDAGOG 348

w zakresie szkół średnich i zarazem prawnik, obejmie czasowo administracyę mniejszego majątku lub nadzór nad wychowaniem dzieci w lepszych domach. Ofertę skierować do Administr. „Głosu Narodu“ Kraków, pod „Pedagog“.

Koncesy. Dom handl. i Biuro pośrednictwa

ADAMA BILIŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Krupnicza 26

pośredniczy w kupnie i sprzedaży kamienic, realności dóbr tabularnych i t. p. — Posiada kilka pierwszorzędnych większych i mniejszych objektów do sprzedania. — Przyjmuje zgłoszenia do sprzedaży kamienic, dóbr tabularnych i t. p. — Poszukuje do kupna realności kilkumorgowej ze zabudowaniami w obrębie Wielkiego Krakowa lub w najbliższej okolicy. — Pierwszorzędna klientela — zapewniony zbyt — możność korzystnego nabycia. 228

Żądaj wszędzie i prenumeruj „PRZEGLĄD ŚWIATOWY“

miesięcznik bogato ilustrowany, poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy. Wychodzi 15-go każdego miesiąca. — **W roku 1918 rozpoczynamy druk „Ilustrowanej Encyklopedyi Podręcznej“, jako premia bezpłatna dla naszych prenumeratorów.** Prenumerata roczna **40 K.**, półroczna **20 K.** Redakcya i Administracya: Dąbrowa Górnicza, ul. Sienkiewicza 21, Polska. 170

WIERZE

czyli 66 praktycznych nauk ludowych — w tem 7 pasyjnych — poleconych przez Najprzew. Konsystorze łac. w Galicyi. — **Cena 5 kor. płatna czekiem.**

Wysyła X. B. Łaciak w Bukowinie, p. Poronin. 825

Techniczna Dyrekcya Kopalń „Opiegu“ w Bitkowie (p. Bitków) **poszukuje** 322

kierownika lub kierowniczki konsumu kopalnianego.

O posadę tę reflektować mogą tylko osoby z najlepszemi świadectwami. Bliższe warunki udziela Dyrekcya. Zgłoszenia będą przyjmowane do 20 lutego b. r. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

MIEJSKI TEATR LUDOWY

poszukuje

robotników scenicznych.

Zgłoszenia w kancelaryi Teatru między godziną 7—8 wieczorem. 328

KURJER ŚWIĄTECZNY

ILUSTROWANY TYGODNIK HUMORYST.-SATYRYCZNY

54-ty ROK WYDAWNICTWA

PRENUMERATA: Koron 8.— kwartalnie z przes. pocztową.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: WARSZAWA UL. NOWY ŚWIAT Nr. 27.

POTRZEBNE

roznosiciele lub roznosicielki do „Głosu Narodu“

Kraków, ulica św. Krzyża Nr. 11.

C. k. Komenda powiatowa w Krasnym stawie (Król. Polskie)

poszukuje

Drogomistrza i rysownika

z praktyką budowlaną. Płaca miesięczna 300 koron, pomieszkanie, opał, światło itd. Podania należy wnosić do odnośnej technicznego c. i k. Komendy powiatowej w Krasnym stawie. 28..

Na 1-morgowej

parceli, 25 minut pieszo od tramwaju **dom o dwu stancyach** za 25.000, wskaże Chadzyński, Kraków, Aleja Mickiewicza 17 (godz. 9—12). Także parcela frontowa w Nowej W... 228 sążni po 70 koron. 3..

TYGODNIK ILLUSTROWANY

największe, i najbogatsze illustrowane wydawnictwo polskie, liczy 58 lat istnienia.

Tygodnik Illustrowany jest informatorem w sprawach życia narodowego pod względem politycznym, społecznym, literackim i artystycznym.

Tygodnik Illustrowany umieści cykl utworów nowelistycznych i powieściowych najwybitniejszych naszych pisarzy.

Tygodnik Illustrowany w roku 1917 zamieścił szereg artykułów, obrazujących życie współczesnej Polski czasu wielkiej wojny europejskiej.

Tygodnik Illustrowany w roku przyszłym wydrukuje szereg artykułów najznakomitszych pisarzy i publicystów polskich o „Odbudowie Rzeczypospolitej“.

Tygodnik Illustrowany w każdym zeszycie dawać będzie odzwierciedlenie współczesnych zdarzeń w piórze i illustracyi.

Tygodnik Illustrowany da w r. 1917 około 160.000 wierszy tekstu i około 1.000 illustracyi.

Prenumeratę na **Tygodnik Illustrowany** przyjmują wszystkie księgarnie, kantory pism i urzędy pocztowe w Królestwie Polskiem.

Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie 33 K 60, półrocznie 16 K 80 h, kwartalnie 8 K 40 h; z przesyłką pocztową: rocznie 38 K 60 h, półrocznie 19 K 20 h. kwartalnie 9 K 60 h.

Adres filii Administracyi: Kraków, Księgarnia G. Gebethnera i Ski, Rynek 23. 1567

X. Ogólne Zwyczajne Zgromadzenie

Członków Związku Ziemian we Lwowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

Po nabożeństwie odprawionem przy głównym ołtarzu w kościele O. O. Jezuitów o godz. 9-tej rano odbędzie się we Lwowie dnia 27. lutego 1918 r. o godz. 10-tej przed południem w sali obrad Gal. Towarz. kredytowego ziemskiego przy ul. Kopernika L. 4. we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie przez Prezesa Rady Nadzorczej.
2) Odczytanie protokołu ostatniego zwyczajnego Ogólnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1917.
4) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej Związku Ziemian oraz wnioski tejże w sprawach: udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, zatwierdzenia bilansu za rok 1917 i rozdziału zysków.
6) Wybór Komisyi rewizyjnej. 364
7) Wnioski członków.

Dyrekcya.

UWAGA: W razie braku wymaganego kompletu powtórne Ogólne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się tego samego dnia t. j. 27. lutego 1918 r. o godz. 11-tej przed południem bez względu na ilość obecnych członków.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.